



# Przewodnik

*Miesięcznik Okręgu  
Podkarpackiego*

*P.Z.N.*

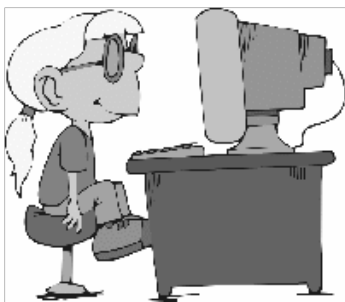
6/2005



Tyle jesteś wart ile drugiemu pomożesz...



Z okazji Dnia Dziecka serdeczne  
życzenia uśmiechu i radości dla  
wszystkich "Naszych" Dzieci.



# "Pomóc widzieć świat"

Wychodząc na przeciw potrzebom i oczekiwaniom naszego środowiska w dniu 18.04.2005r. o godz. 11<sup>00</sup> w Sali Kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie – z inicjatywy Zarządu Okręgu Podkarpackiego PZN w Rzeszowie w porozumieniu z rzeszowską firmą „Quatro Computers” i współpracującą z nią firmą „Harpo” z Poznania – odbył się pokaz specjalistycznego sprzętu komputerowego, oprogramowania, syntezatorów mowy i innych.

Pokaz zainaugurowała dyrektor Okręgu PZN - Małgorzata Musiałek - która m.in. powiedziała: „Z wielką satysfakcją mam zaszczyt otworzyć przegląd specjalistycznego sprzętu komputerowego zgromadzonego w tej sali, w celu jego demonstracji, pokazu i umożliwienia zapoznania się z nim. Proszę pytać, konsultować się, próbować - pod fachowym nadzorem – używać demonstrowanych zestawów”.

Następnie do głosu dopuszczono p. Piotra Wilka z Quatro Computers, który bardzo szczegółowo przedstawił i omówił trzy skompletowane zestawy komputerowe. Pierwszy był stworzony dla osób słabo widzących nie potrzebujących programów powiększających. W jego skład wchodził monitor dotykowy – nie jest w tym wypadku potrzebna do jego użycia myszka. Drugi zestaw tej firmy był skompletowany dla osób słabo widzących z programem powiększającym, zaś trzeci miał zaspokoić potrzeby osób całkowicie niewidomych. Przy każdym zestawie były wyłożone treściwe ulotki omawiające zestawy komputerowe – specyfikacje oraz oprogramowanie specjalistyczne i antywirusowe. Pan Piotr zademonstrował i omówił monitory ciekłokrystaliczne, skanery. Ucieszył mnie widok zestawu komputerowego współpracującego z drukarką, maszyną i monitorem brajlowskim oraz

notatnikiem brajlowskim.

Następny prelegent - przedstawiciel firmy „Harpo” z Poznania - omówił specyfikę badawczą i konstruktorską swojej firmy oraz powiązanie tych wysiłków konstruktorsko - badawczych z przeróżnymi ułomnościami, które dotyczą ludzi. Pan Kozłowski poinformował, że Harpo już od 20

lat w Polsce spełnia służebną rolę względem naszego środowiska będąc pionierami w tego typu działalności w naszym kraju. Głównym zadaniem firmy jest konfigurowanie sprzętu komputerowego dla ludzi z niepełnosprawnością wzroku. Od pięciu lat ich propozycja została powiększona o zestawy komputerowe dla osób niepełnosprawnych ruchowo, z porażeniem mózgowym i inne. Z pomocą specjalistycznego doposażenia tak dotknięte osoby mogą kontaktować się ze swoim otoczeniem, bliskimi, światem. Na pokaz „chłopcy z Poznania” przywieźli kilka powiększalników telewizyjnych jak i przenośnych, nowość – notatnik brajlowski, aparaturę umożliwiającą sterowanie komputerem ludziom z innymi niepełnosprawnościami oraz swój sztandarowy wyrób: „Auto-Lektora”.



Po tym

wystąpieniu rozpoczęło się obłęzenie stoisk firmowych. W spotkaniu uczestniczyła przedstawicielka PFRON, która służyła pomocą i radą w wypełnianiu wniosków oraz – na miejscu z grzeczności – odebrała kilka kompletnych dobrze wypełnionych wniosków w ramach programu „Komputer dla Homera”.

Omawiany pokaz poprzedziły informacje rozesłane do Kół PZN oraz częste news-y w Radiu Rzeszów, które głosem Małgorzaty Musiałek dnia 16 kwietnia co godzinę zachęcały do udziału w pokazie specjalistycznego sprzętu dla niewidomych. Jako wierny słuchacz tej rozgłośni w sobotnie popołudnie przy każdych wiadomościach dowiadywałem się o planowanej organizacji tego pokazu.

W dniu 18 kwietnia nasz pokaz zobaczyli młodzi dziennikarze z gazety „Dzień Rzeszowa”, którzy zrobili reportaż z tej imprezy dla swojego periodyku.

Kto kiedykolwiek był w Sali Kolumnowej, to wie jakie ona posiada gabaryty, ile ma rzędów stołów i miejsc siedzących. Obecny na początku pokazu „nasz pierwszy” – prezes Cebula – zdradzał oznaki dezaprobaty na zainteresowanie pokazem. Szczególnie zbulwersowany był postawą najbliższej mieszkających tj. ludzi zrzeszonych w Kole PZN Rzeszów i sąsiadujących z tym miastem powiatów. Jak zauważyłem, to na pokaz – z wielkim zainteresowaniem – przybyli nasi ludzie z Mielca, Stalowej Woli, Ropczyc, Krosna, jedna z Lubaczowa, Łańcuta – i być może – innych miejscowości. Po kilkudziesięciu minutach trochę zainteresowanych przybyło i dla postronnego obserwatora skupienie i liczba oblegających stoiska dawało przekonanie, że zainteresowanie oraz liczba uczestników jest dosyć duża.

Taką opinię wygłosił p. Maciej Zachara – właściciel firmy „Quatro Computers”, który przybywszy do Sali Kolumnowej około 12<sup>00</sup> na moje pytanie odpowiedział: „Jestem bardzo zadowolony, spodziewałem się, że będzie małe zainteresowanie i wchodziłem z obawą do tej sali. Myślałem, że zobaczę moich pracowników siedzących przy monitorach i grających w karty. Widzę, że zainteresowanie jest naprawdę duże. Jest mi miło, że tę inicjatywę podjętą wspólnie z PZN w tej chwili realizujemy. Udało się nam ściągnąć przedstawicieli firmy z Poznania i dzięki nim możemy zobaczyć i przedstawić sprzęt, o którym tylko mogliśmy przeczytać z instrukcji”.



Pisząc tę relację po dwóch dniach oceniam ją bardzo wysoko z wielu względów. Dużym plusem jest prawidłowe, skuteczne i konkretne podejście Okręgu do zainicjowania tego przedsięwzięcia, rozreklamowania go,

skompletowania kompetentnych uczestników pokazu ...od firmy „Harpo” po ... przedstawiciela PFRON. Na wysokości zadania stanęła firma „Quatro Computers”, która w tym dniu „stanęła na rzesach”, a jej pracownik – Piotr Wilk - , to nasz charyzmatyczny sojusznik, doradca i przyjaciel.

Wszystko – mówię to pod przysięgą – było dograne, dopracowane, przygotowane. Jeśli się jednak człowiek zastanowi i przeanalizuje



liczby i uzmysłowi sobie ile osób w ubiegłym roku starało się o sprzęt z PFRON i znając liczbę zainteresowanych tym programem obecnie, to trochę szkoda, że jednak zainteresowanie pokazem było – trzeba to sprawiedliwie ocenić i przyznać rację prezesowi – słabe. To co pokazały obie firmy w dniu 18.04.br. w Sali Kolumnowej w Rzeszowie – w/g mnie i w/g mojej orientacji – na taką skalę oraz w takim technologicznym zaawansowaniu było udostępnione ludziom niewidomym i słabo widzącym naszego regionu na pewno po raz pierwszy.

Można rzec, że organizatorzy pokazu działali w myśl hasła: „Pomóżmy widzieć świat” – co jest mottem reklamówki firmy „Harpo”. Oby za rok mógł odbyć się taki pokaz, może ta publikacja zmobilizuje potencjalnych uczestników do radykalniejszego zainteresowania się tego typu inicjatywą Okręgu PZN?

Zygflor



## Zainspirowani życiem i przesłaniem Jana Pawła II

*Ostatnie miesiące, to okres wielkich przeżyć i wzruszeń całego narodu i chrześcijańskiego świata. Po zakończeniu kalendarzowego Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy cały naród i pojedynczo każdy z nas przeżywał wielkie rekolekcje za sprawą i przyczyną naszego papieża, który cierpiał i umierał z godnością na oczach całego świata.*

*Umierał z „klasą” po wielkim życiu, wierny swoim - i nie tylko – wartościom, o których mówił przez swoje długie i treściwe życie.*

*Te przeżycia i solidaryzowanie się z Wielkim Papieżem pobudziło inwencję twórczą wielu z naszych literatów, którzy pod wpływem osobistego wielkiego przeżycia swoje przemyślenia i wzruszenie zawarli w poezji. To co słyszeli – i może jeszcze widzieli - zainspirowało ich i pobudziło inwencję twórczą.*

*Na początek – do powtórnego przeżycia i przemyślenia – Szanownym Czytelnikom – polecamy wiersz pod znamienym tytułem „**Barka**”. Wszystkich, którzy zdecydowali się o utrwalenie swoich emocji w ten*

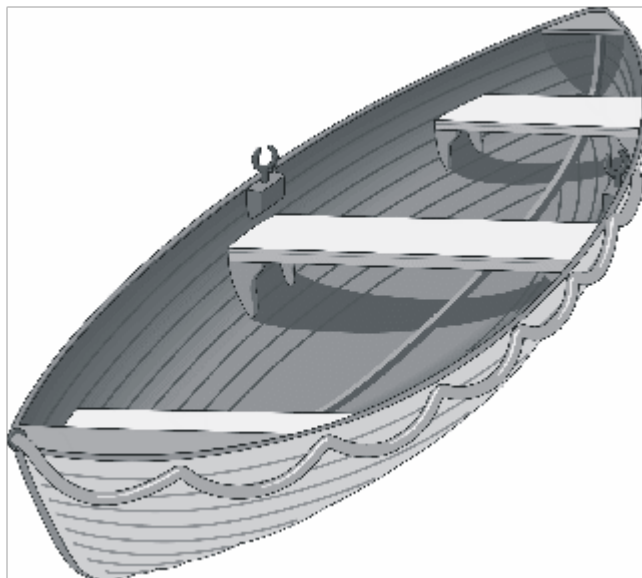
*specyficzny sposób zachęcamy o nadsyłanie swoich utworów do redakcji.*

## „Barka”

Płynęła barka przez polską  
ziemię

od szczytów tatrzańskich po falach  
wiślanych,  
mazurskich jeziorach - po Bałtyku  
brzeg.

Płynęła barka przez polską ziemię,  
a na niej On:



student – poeta – robotnik – kapłan.

Płynęła barka przez polską ziemię  
sterem był Krzyż, wiosłem różaniec,  
a celem: **BÓG**.

Płynęła barka przez polską ziemię przez lat prawie sześćdziesiąt,  
aż nadszedł ten wieczór październikowy,  
wieczór szesnasty: cichy, chłodny i mglisty.

Świat cały czekał,  
w powietrzu zawisło pytanie: „KTO?”  
w kaplicy Sykstyńskiej cisza i półmrok.

I rozległ się głos: „Karolu nie wracaj do Krakowa!”

zostaw swą barkę na wiślanym brzegu  
i ze mną wstąp do pustej piotrowej łodzi,  
nie lękaj się wypłynąć na głębiny i zarzucić sieci”

I jeszcze szept: „Synu cokolwiek ci powie, to zrób”

- usłyszał i padła odpowiedź – „Idę Panie”

i dopowiedział: „Dobrze Matko, cały jestem twój teraz i zawsze”.

I cisza zaległa nad Piotrowym Placem,  
gdy padło imię i nazwa Krakowa.  
i cisza zaległa nad polską ziemią,  
a potem radość wybuchła niezmierna.

A on już nie wrócił, został nad Tybrem,  
do innej wsiadł barki już nie jako Karol, ale Jan Paweł.

I popłynęła Chrystusowa barka przez całą Ziemię  
od krańca do krańca świata z radością witana.

Płynęła barka przez cały świat  
z radością witana, bo miłość niosła, bo pokój głosiła  
rozpalała wiarę, podsycala nadzieję.

Nie raz było ciężko, bardzo cierpiał, lecz płynął przez ćwierć wieku.

Barka płynęła, choć nogi osłabły, ramiona osłabły.

Choć głosu zabrakło – myśl była jasna i serce wciąż biło.

Aż nadszedł wieczór kwietniowy, wiosenny – pierwszosobotni.  
Ostatnie „Amen” bezdźwięcznym już głosem wyszeptał i odszedł.  
Staneła Barka, skończył się rejs, otwarły się bramy ostatniego portu.

Wielki żeglarz, strudzony rybak, pielgrzym pokoju odszedł do Ojca.

Odszedł, by spocząć po trudach podróży.

Odszedł do Ojca, a świat cały zamarł w ciszy i łzach.

Płomienie zniczy noc rozświetlały, ludzie płakali, dzwony płakały.

I tylko ptaki radośnie śpiewały,

bo one wiedzą, że On zmartwychwstanie.

A Chrystusowa Barka dalej popłynie przez całą Ziemię.

Inny już sternik stanie na jej dziobie,

zaś z niebieskiego okna będzie Jej błogosławił niestrudzony żeglarz

Jan Paweł II.

autorka: **Stanisława Prucnal**

***Przemyślcie to wraz z rodziną!***

***Jak sobie radzić ? cz. 2***



W tym odcinku naszych porad z cyklu „Przemyślcie to wraz z rodziną” ciąg dalszy naszych nieśmiałych uwag dotyczących ludzi z niepełnosprawnością wzroku i ich rodzin. Wzajemne zrozumienie i porozumienie pozwoli nam nawzajem zgodnie żyć i unikać „zgrzytów” we wzajemnym współżyciu.

## Oświetlenie

Poniższe wskazówki będą skierowane przede wszystkim do tych, którzy nie boją się światła – nie mają światłowstrętu. Osobom ze światłowstrętem radzimy: lokujcie się zawsze w cieniu i w takim miejscu, w którym czujesz się najlepiej, a oglądany przez siebie przedmiot musi być dobrze wyeksponowany, a więc oświetlony.

Najzdrowsze jest światło dzienne, więc starajcie się przy nim pracować. Czytając usiądź bokiem do okna tak, aby twarz była w cieniu, a promienie słoneczne oświetlały tekst.

Ważne jest również dobre usytuowanie oświetlenia sztucznego. Jako przykład prawidłowego oświetlenia posłużę się opisem mojego pokoju, gdyż wydaje mi się, że jest prawidłowo dobrane. W pokoju o powierzchni 15 metrów kwadratowych mam zainstalowane trzy lampy. Każda z nich ma inne przeznaczenie. Lampa na suficie o słabej mocy żarówek (3 razy 40 W) oświetla cały pokój. Przy niej nie wykonuję większych prac, a jej światło służy mi do minimalnego różnicowania przedmiotów z tłem.

Na biurku stoi energooszczędna (pobiera 11 W, a daje moc 75 W) lampa z regulowanym statywem. Dzięki temu mogę skierować światło w konkretne miejsce. Przy tej lampie wzrok mi się nie męczy, gdyż w wystarczającym stopniu i równomiernie oświetla całą powierzchnię biurka, a dobrze ustawione światło nie razi w oczy.

Trzecia lampa, to źródło światła zamontowane przy wersalce - do czytania przed snem w pozycji leżącej. Reflektorek jest umocowany tuż nad i za moją głową. Promienie padają prosto na tekst, a omijając przeszkody dają cień, a światło nie razi w oczy. Możliwość dogodnego ustawienia lampki pozwala przyjąć optymalną pozycję ciała przy czytaniu w tej „rozleniwionej” pozycji.

Z mojej praktyki wynika, że przy wykorzystywaniu różnorodnego rodzaju lamp nie męczy się tak szybko wzrok. Wiąże się to zapewne ze sporym

wydatkiem, ale po jakimś czasie zwraca się przy płaceniu rachunków za prąd. Dzięki różnorodności oświetlenia i dobremu ustawieniu pojedynczych lamp można z każdej z nich korzystać osobno. Z tej przyczyny nie zdarza mi się używać dwóch lamp równocześnie – nie mówiąc o trzech.

Zastanówmy się, czy miejsca, w których spędzamy najwięcej czasu, są dobrze oświetlone ze względu na rodzaj wykonywanych tam czynności, ponieważ światło ma pomagać, a nie przeszkadzać.

W sytuacji ludzi słabo widzących ideałem jest to, by mieć lampę przenośną, którą można stawiać w dowolnym miejscu tam, gdzie jest akurat potrzebna.

## *Pisanie*

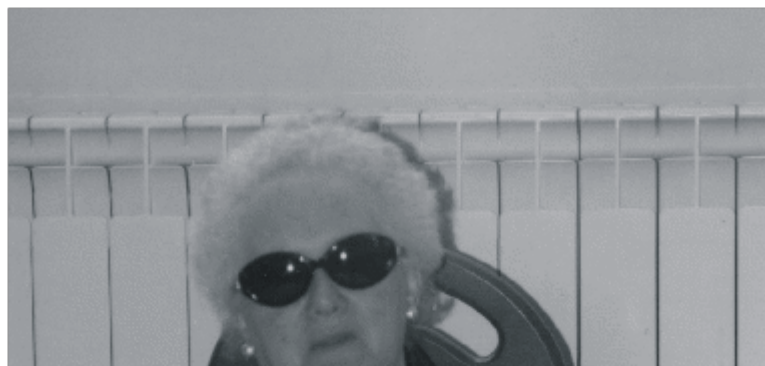
Radzimy do tej czynności używać ciemno piszących długopisów, cienkopisów lub flamastrów. Grubość pisaka należy sobie dobrać do indywidualnych potrzeb. Piszmy tylko na papierze czystym lub w linię. Na papierze kratkowanym litery zachodzą na kratki i nie zawsze są dobrze czytelne.

Radzimy, aby pod kartę wkładać sztywną podkładkę jednolitego koloru z przytrzymującym je „klipsem” (klamerką, dużym spinaczem). Najbardziej kontrastowe są w kolorze czarnym, ale w sprzedaży są także takie „blaty” różnego koloru. Jego zastosowanie pozwala lepiej rozróżnić brzeg kartki od tła, przyjąć odpowiednią postawę ciała przy pisaniu, i prawidłowo ją oświetlić.

c.d.n.

## **Rozmowa z poetką Reginą Schönborn**

**– dumą i chlubą Koła PZN w Łańcucie.**



***Zygflor:** wreszcie udało mi się Panią poznać osobiście, bo dotychczas znałem Panią jedynie z opowiadań Śp.*



*Katarzyny Cynkarz i  
Aliny Niedużak.*

**Regina S.:** *to dobrze, że dzisiaj odbywa się ten konkurs poetycki, który zmobilizował mnie do wyjścia z domu po 3 miesiącach rekonwalescencji po przebytej operacji kręgosłupa, dlatego też możemy dzisiaj rozmawiać.*

**Zygflor:** *jak długo para*

*się Pani poezją?*

**Regina S.:** *poezję zaczęłam uprawiać dość późno, bo wiadomo, że aby pisać coś samemu, to trzeba mieć głębokie przeżycia i doświadczenia życiowe własne, trzeba mieć coś do przekazania.*

*Ja zaczęłam pisać, gdy mój syn odszedł na studia do dalekiego Poznania. Codziennie do niego pisałam, a w każdym liście był wiersz. Wcześniej – to tak jak wszyscy młodzi ludzie – pisałam do szuflady.*

**Zygflor:** *swoją twórczością należy się podzielić?*

**Regina S.:** *oczywiście, każdy kto zaczyna coś pisać powinien się pokazać, dać się ocenić, skrytykować, bo w sumie pisze się dla ludzi i z nimi należy dzielić się swoimi spostrzeżeniami, tym co się przeżywa.*

**Zygflor:** *czy należy Pani do Związku Literatów Polskich i jeżeli tak, to jak długo?*

**Regina S.:** *tak i to od 10 lat. Przyjęcie do tego honorowego gremium poprzedził około 20-letni okres uprawiania poezji. W tym czasie wydałam 3 tomiki wierszy, byłam oceniana, miałam swojego promotora i dopiero wówczas przyjęto mnie do ZLP.*

**Zygflor:** *kiedyś przed laty miałem okazję słyszeć Pani recytację podczas Dnia Białej Laski, ale wówczas szybko zakończyła się autorecytacja.*

**Regina S.:** nigdy nie zapomnę tego dnia. Było to dla mnie okropne, gdyż nie znoszę szumu i rozmów na sali, gdy ja deklamuję. Sala ma być zainteresowana tym co staram się przekazać, musi być skupienie, a nie rozmowa.

**Zygflor:** każdy z nas żyjących ma swoje ciche marzenie lub pragnienie, aby coś pozostało po naszym istnieniu. Sądzę, że ten dzisiejszy konkurs poetycki jest spełnieniem takich oczekiwań; jest to dla Pani wielki honor słuchać recytowanej własnej poezji.

**Regina S.:** jest to wielka przyjemność, gdy ma się świadomość, że prawie 100 dzieci recytuje moje wiersze. Moje ogromne marzenie – spotęgowane chorobą – to moja córka, która niedługo wyda tomik swojej poezji. Jestem dumna z tego, że urodziłam córkę – poetkę. Ciekawe jest to z tego powodu, że przeważnie co drugie pokolenie dziedziczy talent po przodkach – czyli wnuki po dziadkach – rzadko córka po matce.

**Zygflor:** czy czuje się Pani dowartościowana tym konkursem?

**Regina S.:** oczywiście, bardzo mnie dowartościowuje, bo bardzo rzadko za życia poety daje się zauważać takie zainteresowanie jego twórczością jemu współczesnym. W moim przypadku jest to zasługa mojej córki i Mariana Wrony. Trzonem tego konkursu jest Marian zajmujący się materialną sferą przedsięwzięcia, córka organizacyjną. Dużo zawdzięczam Marianowi Wronie, który ma swoistą charyzmę, realizuje się w załatwianiu spraw bliźnim, nie daje się zbyć byle czym i dlatego osiąga to, do czego się zabiera.

**Zygflor:** czy możemy w naszym „Przewodniku” drukować Pani wiersze?

**Regina S.:** oczywiście- pozwalam, dlaczego nie mam zezwolić? Zapraszam do siebie do domu. Marian mówi, że lubi do mnie przychodzić i twierdzi, że jest coś w nim takiego, co nie pozwala mu go opuszczać. Przypomniałam sobie, że moje wiersze są też śpiewane. Do 9 wierszy muzykę skomponował ks. Polasz. Cieszę się, że ludzie chcą śpiewać moją poezję, to oznacza, że jest rytmiczna i nadaje się do tego celu. Jest to ogromna radość słyszeć swoje wiersze śpiewane przez innych. Cieszę się, że tutaj dzisiaj jestem, bo to zmobilizowało mnie do ubrania się i przybycia tu do ludzi na ten konkurs poetycki.

**Zygflor:** *to dobrze, że wraca Pani do zdrowia i znajduje siły i czas, aby znowu zjawić się wśród swoich wielbicieli. Interesuje mnie jeszcze jedna sprawa: jak zapisuje Pani nowopowstałe utwory?*

**Regina S.:** *ma pan cały obraz mnie – osoby niewidomej - , która sobie nic z tego nie robi, że nie widzi. Wiersze piszę dyktując sobie na dyktafon, uczę się bardzo szybko na pamięć i nie mam z tym kłopotów.*

**Zygflor:** *serdecznie dziękuję za rozmowę i poświęcony mi czas. Życzę szybkiego i trwałego powrotu do zdrowia i dalszych sukcesów w tej trudnej dziedzinie tworzenia poezji – daru danego przez Stwórcę tylko wybrańcom.*

Zygflor



## Półmetek

Rozpoczyna się okres organizowania w naszych Kołach PZN tzw. półmetków, czyli walnego zebrania danego Koła w połowie drogi pomiędzy zebraniem wyborczym w 2003 r., a następnym w 2007 r.

Ten felieton chciałem rozpocząć przytoczeniem definicji tego terminu, ale w żadnym źródle nie znalazłem go, dlatego też zrobię to na wycucie wedle tego jak sam rozumiem to pojęcie.

W związku z tym nasuwa się pytanie: po co organizuje się takie spotkania, jaki jest ich cel? Chcąc odpowiedzieć na nie posłużę się opisem wytyczania jakiegoś szlaku lub drogi. Na początku zaczynasz iść spoglądając w dal i idziesz. Teraz patrzysz pod nogi, aby nie upaść. Od czasu do czasu zatrzymujesz się, spoglądasz do tyłu i w przód; korygujesz marszrutę i podążasz dalej. Poprawiasz azymut – i z wiarą, że dokonałeś dobrej korekty – podążasz dalej. Im częściej to czynisz, tym twoja droga jest bardziej zbliżona do ideału, tj. – prostej linii. Ostatnim momentem na korektę wytyczonej drogi jest półmetek i z takim rozumieniem tego przedsięwzięcia w każdym z Kół należy do niego podejść.

Jesteśmy ludźmi i tylko ludziom - sprawnym i z różnego rodzaju niepełnosprawnościami - zdarzają się ułomności i wypaczenia różnych

wartości i idei. W 2003 r. – podczas wyborczych zebrań – wytyczono „kurs” dla zrzeszonych w danym Kole PZN do realizacji na najbliższe 4 lata. Zapewne są takie Koła i takie Zarządy Kół, gdzie takie spotkania są zbędnie i szkoda środków na ich organizację, ale – jak przypomina najnowsza historia Okręgu, to były takie ogniwa terenowe – gdzie Zarząd Okręgu PZN musiał interweniować w celu przywrócenia właściwej roli i pracy Kół, wypromowania ludzi wartościowych, oddanych naszej sprawie.

Okres „zebrań półmetkowych”, to – używając zasłyszanych ostatnio jak i sprzed dziesięcioleci wyświechtanych sformułowań – okres „ujawniania grup trzymających władzę”, niwelowania osób hołdujących „kultowi jednostki”, krytyki „wypaczeń i odejścia od głównie słusznie wytyczonej linii naszej organizacji”. Można przytoczone sformułowania uznać za żart, ale – jak przyznacie – były takie Koła PZN w naszym terenie, gdzie ich przewodniczący funkcjonowali na tych zasadach.

Półmetek – to czas refleksji, zastanowienia się nad funkcjonowaniem tych, którym zaufaliśmy jak też nad naszą postawą i zaangażowaniem w naszej organizacji nas – szeregowych członków PZN.

W Kołach swoje funkcje społecznie i ofiarnie pełnią wypróbowani działacze oddający sprawie swój czas i talent – niejednokrotnie kosztem swoich rodzin i ich dobra. Co za to mają? – sami sobie odpowiedzcie.

Półmetek – to również czas oceny każdego z nas. Zastanów się - Szanowny Czytelniku – jak reagujesz i jakie podejmujesz działania, gdy dowiadujesz się o terminie zebrań, wpłaty składek, odbioru produktów spożywczych. Miej świadomość, że ktoś tam wypisuje dla Ciebie zawiadomienie, ślęczy przy tej pracy, a potem czeka na Ciebie. Czy zawsze jesteś w porządku względem swojego Zarządu twojego macierzystego Koła PZN?

Niech natchnieniem tegorocznych półmetkowych zebrań będzie tegoroczny bardzo długi - czas refleksyjny – związany z okresem Wielkiego Postu jak też z cierpieniem i śmiercią Jana Pawła II. Niech te przeżycia umotywuują nas do sprawiedliwej oceny pracy wybranych Zarządów Kół i samokrytyki naszych postaw.

Zatrzymajmy się na chwilę w połowie drogi i dokonajmy wspólnie korekty azymutu, aby przez najbliższe dwa lata osiągnąć wyznaczony cel. Jeśli trzeba – a wymaga tego sytuacja – dokonajmy chirurgicznego cięcia, które uzdrowi organizm naszego Koła PZN.

Nie czyńmy tego pod wpływem wielkich emocji, ale po wnikliwym rozważeniu problemu, aby po prostu nie zrobić komuś niepowetowanej



przykrości. Niech w chwili zatrzymania się i refleksji zwycięży zbiorowa mądrość i rozwaga, która ma służyć wszystkim: członkom Zarządu Koła PZN jak też każdemu z nas pojedynczym członkom PZN.

I jeszcze jedno: mam wewnętrzne pełne przekonanie, że podstawą organizacji jest Koło PZN. Każde: duże i małe; z dużego i małego miasta. To uczestnicząc w jego przedsięwzięciach przeżywasz to co sobie zaplanujecie i zorganizujecie w myśl zasady: „tak się wyśpisz, jak sobie pościelisz”.

Życzę, aby zbliżający się okres półmetkowych spotkań przynosił jak najwięcej pozytywnych doznań i satysfakcji, a jeśli gdzieś wyniknie potrzeba zmian i „kosmetycznych” zabiegów, to - dla dobra ogółu i organizacji – trzeba będzie je przeprowadzić.

Zygflor

### ***Bardejowskie Kupele - odstona trzecia ...***

#### ***czyli relacja z kolejnego szkoleniowego zjazdu słabo widzących Słowacji i Podkarpacia odtworzona w rozmowie z Alą, Anią i Zosią .***

**Zygflor:** jaki był główny temat kolejnego szkoleniowego zjazdu i w jakim terminie się odbył?

**Alicja:** główny temat zajęć, to posługiwanie się białą laską, orientacja w pomieszczeniu, przemieszczanie się samodzielnie w terenie. Były to zajęcia praktyczne odbywane w goglach, bez żadnych ulg, przy wielkim zaangażowaniu się osobistym uczestników. Wyjazdowe szkolenie odbyło się w dniach 23 – 29.04. 2005r. - tradycyjnie – w Bardejowskich Kupelach.

**Zygflor:** ilu ludzi wzięło udział w tych zajęciach, gdzie tym razem byliście zakwaterowani?

**Ania:** z naszej strony wyjechało 18 osób, a razem z gospodarzami było nas 32 osoby. Oprócz mnie i Alę w naszej delegacji były osoby nowe, które jeszcze w tego typu przedsięwzięciu nie brały udziału. Ze strony gospodarzy w ich reprezentacji powtórzyły się osoby, które uczestniczyły w marcowym szkoleniu. Tym razem byliśmy zakwaterowani w hotelu „Mineral”, który komfortem odbiegał od poziomu i wystroju pensjonatu „Frantisek”.

**Zygflor:** w tym czasie w kraju lało i było nieciekawie, czy w tym samym czasie pogoda nie pokrzyżowała wam procesu szkolenia?

**Alicja:** w dni słotne prowadziłyśmy zajęcia w pomieszczeniu, gdy robiła się pogoda wychodziliśmy na zewnątrz na zdrojowe dróżki i deptaki. Używając gogli – w przypadku szczątkowo widzących – oraz białej laski uczyliśmy się poruszać i wczuwać w sytuacji ludzi ociemniałych.

**Zygflor:** jakie były odczucia ludzi, którzy po raz pierwszy w życiu mogli wykorzystując bezwzrokowe sposoby orientowania się przemieszczać się i radzić sobie w tej sytuacji?

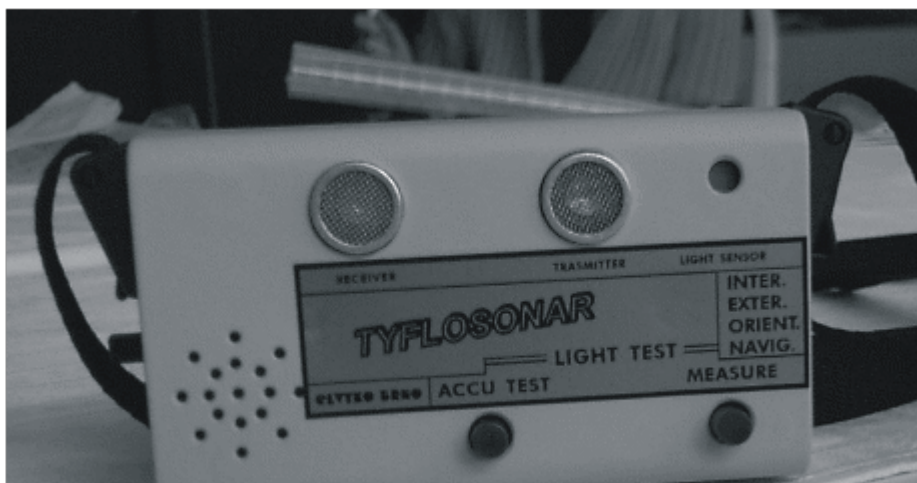
**Zosia:** było to dla mnie bardzo duże przeżycie, nigdy wcześniej nie doznałam tego typu przeżyć i wrażeń. Faktem jest, iż pod wprawnym okiem doświadczonej rehabilitantki - Ali – mogłam doświadczyć kłopotów i problemów osoby ociemniałej. Zajęcia dostarczyły mi przeżyć i bodźców do przemyśleń dotyczących tych, którzy wzrok już utracili oraz podbudowały moją psychikę odnośnie tego, że posiadając szczątkowe widzenie - korzystając z niego pomimo jego ograniczenia – wzrok jest dla mnie nadal głównym źródłem informacji i dzięki niemu egzystuję. Ćwiczenia w goglach wyrobiły u mnie szacunek i uznanie dla tych, którzy wykorzystując bezwzrokowe techniki - w każdych warunkach - poruszają się, przemieszczają się, są samodzielni i sobie radzą. Dla mnie jest to szczególne doświadczenie, bowiem mój okulista przygotowuje mnie do tego, że - w przypadku mojego stanu narządu wzroku – mogę budząc się któregoś ranka stwierdzić, że nic nie widzę. Po przemyśleniu i po tym szkoleniu zweryfikowałabym moje podejście do wyroku losu i chyba pogodziłabym się z nim łatwiej mając nadzieję, że jakoś radziłabym sobie – mając za sobą doświadczenie i przeżycia szkolenia odbytego w Bardejowie.

**Ania:** dla mnie sposób poruszania się i egzystowania w całkowitej ciemności, który przeżyłam funkcjonując w goglach był wielkim przeżyciem i doświadczeniem, zrobił na mnie ogromne wrażenie. Dla ludzi widzących – to doświadczenie - , to niesamowita sprawa, a przeżycie tego na własnej skórze wyrabia w nas szacunek i uznanie dla niewidomych za pokonywanie przez nich wielu trudności przy – dosłownie – każdym kroku. Ćwicząc poruszanie się z pomocą białej laski i w goglach – wielu słabo widzących – miało okazję docenić fakt posiadania resztek wzroku, który wykorzystując codziennie – pod wpływem ćwiczeń - zweryfikują swoje zdanie na temat braku wzroku oraz definicji człowieka słabo widzącego.

**Zygflor:** w jaki sposób praktycznie realizowane było szkolenie, czy praktykowany był podział na grupy lub zespoły robocze?

**Ania:** tak rzeczywiście. Cała grupa była podzielona na ośmioosobowe zespoły. Jedną z grup prowadziła Ala, a w jej zespole byli prawie sami Słowacy. Praktykowano taki sposób kompletowania składu grup, aby towarzystwo było wymieszane, to znaczy by było tyle samo Polaków co Słowaków, by poprzez integrację uczyć się pokonywania swojej niepełnosprawności.

**Zygflor:** czy były demonstrowane jakieś nowinki techniczne dotyczące naszego środowiska?



**Alicja:** demonstrowanym przyrządem był tyflosonar, (zdjęcie obok) czyli mówiące urządzenie do wykrywania przeszkód, które ponadto lokalizuje źródło oświetlenia. Mówiący sonar informuje dźwiękowo w



jakiej odległości  
znajduje się np.  
ściana lub inna

przeszkoda. Praktycznie w ruchu miejskim wydaje się być nieprzydatnym z powodu szybko i często przemieszczających się przechodniów. Może następne konstrukcje będą doskonalsze?

**Zygflor:** z Waszych wypowiedzi wynika, że cały czas ciężko pracowaliście?

**Ania:** przede wszystkim szkoliliśmy się. Wieczorami był czas na prywatne rozmowy, śpiew i wspólne biesiadowanie. Udało się nam zaliczyć wycieczkę do Bardejova - starego zabytkowego miasta -, otrzymaliśmy foldery i informatory o Kupelach zachęcające nas do powrotu do tego uzdrowiska.

**Zygflor:** czy jesteście zadowolone z tego pracowitego pobytu na tym szkoleniu?

**razem:** oczywiście!

**Zosia:** dla mnie - jako zrzeszonej w PZN od roku – wyjazd i zaznajomienie się z problemami naszego środowiska jest dużym przeżyciem. Będę miała wiele spraw do własnych przemyśleń i bodźce do analizy swojej osobistej sytuacji.

Bezwzrokowe metody poruszania się i egzystowania w środowisku naturalnym zmuszają mnie do przebudowy moich pojęć i stanowiska względem człowieka niewidomego żyjącego w środowisku naturalnym. Zachęcam każdego zrzeszonego w PZN do udziału w takim szkoleniu.

**Zygflor:** po takim wyznaniu chyba warto zaapelować o...:

**Alicja, Ania i Zosia:** ....o udział następnych chętnych w tego typu szkoleniu na Słowacji, które odbędzie się w dniach 19 – 23 maja br. Nie pozwólcie się długo namawiać, bo warto wziąć w nim udział z wielu względów. Najlepiej porozmawiajcie z tymi, którzy tam byli, czegoś się nauczyli i do czegoś przekonali.



**Zygflor:** dziękuję za rozmowę.







**Wreszcie doczekaliśmy się !**

Od piątego maja wirtualnej sieci jest dostępna oficjalna strona internetowa Okręgu Podkarpackiego Polskiego Związku Niewidomych w Rzeszowie. W całości poświęcona jest ludziom niewidomym i słabo widzącym.

Serwis wirtualny został udostępniony dzięki **Firmie Intertele S.A.**, której twórcy witryny jak i my wszyscy składamy serdeczne podziękowanie.

Pragnąc zapoznać się z jej zawartością wystukajcie adres:

**[www.pzn.intertele.pl](http://www.pzn.intertele.pl)**

Cóż zawiera i co czyni ją oficjalną, komunikatywną i bardzo wiele mówiącą o naszym środowisku i problemach ludzi z niepełnosprawnością wzroku? Uwidacznia się tu duży wpływ oraz olbrzymia praca merytoryczna **promotora twórcy strony internetowej – kol. Leszka Palucha**, który młodemu informatykowi dostarczył ogromu wiedzy i faktów z historii ruchu niewidomych w Polsce i w naszym regionie. Znajdziecie tu wiadomości o szkolnictwie, porady prawne, opis struktury organizacji. Bardzo ładnie prezentuje się graficznie i plastycznie.

Rozumiem, że oficjalna strona internetowa naszego Okręgu będzie ciągle uaktualniana, rozbudowywana i uzupełniana. Chwała za to i wielkie podziękowanie twórcy strony – kol. **Adamowi Paluchowi** - , który podjął się tego dzieła i nasze ciche pragnienie zrealizował przy merytorycznym i fachowym udziale swojego „promotora” tj. ojca, który zapewne dostarczał mu niezbędnych obszernych materiałów i faktów potrzebnych do jej stworzenia przy - na pewno - dużym współudziale naszych specjalistek z Okręgu PZN.

Pozostaje mi tylko w imieniu twórcy - jak też wszystkich tych, którzy mieli okazję ją odwiedzić - namówić Szanownych Czytelników do jej odwiedzenia i za jej pośrednictwem rozwiązywania wielu niejasności oraz naszych problemów , gdyż po to została stworzona i udostępniona.

Realizując to zadanie Okręg Podkarpacki PZN dokonał kolejnego cywilizacyjnego kroku dołączając do grona tych, którzy to uczynili przed nami.

Namawiając do odwiedzenia oficjalnej strony internetowej Okręgu życzę pozytywnych wrażeń oraz spełnienia oczekiwań własnych dotyczących tego rodzaju źródła wiedzy i wiadomości.

Na starcie należy życzyć, aby nam służyła w każdej potrzebie będąc kolejną pomocą w trudnej pracy dla ludzi z niepełnosprawnością lub brakiem wzroku.

**Zapamiętaj ! [www.pzn.intertele.pl](http://www.pzn.intertele.pl)**

Zygflor



## **CUDOWNA MIŁOŚĆ**

*autorka: Zuzanna Ostafin*

### **Jak cudownie jest usłyszeć**

Dwa najpiękniejsze słowa kocham Cię.

Jak cudownie jest poczuć

Twoje usta, gdy całują mnie.

Jak cudowny jest dotyk

Delikatnych dłoni Twych.

Jak cudowne jest spojrzenie

Gdy Twe oczy szukają oczu mych.

### **Jak cudowne są objęcia**

Gdy w ramionach trzymasz mnie.

Jak cudowne jest uczucie,

gdy dwa serca kochają się.

## **CZYM JEST SZCZĘŚCIE**

*autorka: Iwona Górka*

Czym jest szczęście?

Gdzie znaleźć je można?

Albo kupić?

I ile ono kosztuje?

Poszukaj dokładnie

Może pod poduszką ukryte został

Albo pod twym łóżkiem?

Jeszcze jedno pytanie

zmuszona jestem zadać:

Czy jest szczęście – dla ciebie?

Bo jeśli mamoną

to w sejfie najpewniej siedzi



Jeśli jednak uśmiechem i słowem  
czułym i dobrym  
wówczas wystarczy uważnie  
rozejrzeć się wokół  
a znajdziesz je wszędzie

W każdym człowieku  
jest dobro zasiane  
które nieśmiało ci szepcze:  
Pokochaj mnie a ja –  
dam ci szczęście!

---

## **Czy wywołam burzę i zbiorę gromy?**

Przed kilkoma tygodniami uczestniczyłem - w większym gronie przewodniczących Kół PZN - w rozmowie na temat kondycji finansowej naszych podstawowych ogniw jak i sposobów pozyskiwania dofinansowania – w tym środków pomocowych z UE.

W naszym Okręgu PZN są różnego rodzaju Koła Terenowe PZN: duże i małe; prężne i pracujące na miarę swoich Zarządów i ludzi w nich zrzeszonych.

Ostatni Krajowy Zjazd PZN ujawnił ciągoty niektórych działaczy terenowych do przyznania podstawowym ogniom Związku osobowości prawnej. Na ostatnim Zjeździe to nie przeszło, ale nie wiadomo co zadecyduje w tej kwestii na następne lata najbliższy Krajowy Zjazd naszej organizacji.

Podczas owego przypadkowego spotkania w siedzibie Okręgu dwoje jego uczestników z wielkim przekonaniem oznajmiło, że gdyby ich Koła miały osobowość prawną, to oni już dawno korzystaliby z dobrodziejstw dofinansowania swojej działalności z programów unijnych lub Europejskiego Funduszu Społecznego.

Blef to, czy prawda; mrzonka i marzenia, czy też realne możliwości nieosiągalne dla Dyrektorki Okręgu i jej pracowników, a tym samym dla nas?

Jak na razie uprawnienia te – osobowość prawną – ma Okręg PZN i on może starać się o środki pomocowe. To w Okręgu zatrudnione są kompetentne osoby, które starły sobie zęby na wypełnianiu różnego rodzaju wniosków. Czy nie lepiej „zestrzelić myśli w jedno ognisko i na jednym skupić nasze duchy”, aby coś wspólnie osiągnąć i coś z tych przedsięwzięć mieć?

Osobiście nie tęsknię za przyznaniem osobowości prawnej Kołom PZN, bo – tak uważam – i tak wielu z nas robi to co robi z wielkim trudem i obciążeniem. Niech w naszym imieniu czynią to pracownice Okręgu PZN – z Dyrektorką na czele, bo mają ku temu środki, uprawnienia i doświadczenie, a jeśli ktoś z naszego grona ma realny plan, który mógłby wypalić, to nic prostszego: dla naszego wspólnego dobra zdradźmy go i wspólnie uczynmy go realnym.

W trzeciej dekadzie czerwca będziemy mieli wyjazdowe szkolenie aktywu naszego Okręgu. Zdaję sobie sprawę, że wywołuję burzę w szklance wody, że zbiorę gromy od osób urażonych tym spostrzeżeniem, może jednak moja wypowiedz przyczyni się do sprowokowania konstruktywnej dyskusji o sprawach przyziemnych, a nie rzucaniu górnolotnych sloganów - czasami chyba jednak bez pokrycia?

Wybaczcie mi te szczere uwagi, ale z takim spostrzeżeniem wracałem owego dnia z Rzeszowa. Jeśli będziecie uważali, że popełniłem złośliwość i nietakt – zdegradujcie mnie.

Uważam, że rolą wolnej prasy jest mówić szczerze to, co się zauważa, a wydawało mi się, że nie tylko ja tamtego dnia byłem trochę zaskoczony takim wyznaniem o nieporadności w pozyskiwaniu środków pomocowych z UE lub EFS przez Okręg PZN.

Zbliżające się wspólne szkolenie aktywu naszego środowiska może i powinno być okazją do przedyskutowania tego zagadnienia, być może coś z tego pożytecznego wyniknie dla naszego środowiska, a tym samym dla każdego z nas?

Zygflor